

GRZEGORZ M. BARTOSIK OFMConv

Warszawa – Niepokalanów

## MARYJA UCZESTNICZY W POŚREDNICZĄCEJ MISJI CHRYSYTA I DUCHA ŚWIĘTEGO

Najpierw chcę się odnieść do słów wprowadzenia do dyskusji, sformułowanych przez księdza profesora Marka Chmielewskiego.

Myszę, że ks. prof. Marek Chmielewski trochę zbyt ostro sformułował zarzut, iż we współczesnej polskiej pobożności maryjnej dominuje pobożność XIX-wieczna. Owszem, może zdarzają się takie przypadki, ale przecież to nie jest powszechne. Co do zarzutu zbytnej afektywności, to wiadomo, że istnieją grupy, w których uczuciowość jest bardzo silna. Natomiast ja bym się przed tą uczuciowością tak bardzo nie bronił, gdyż „wypranie” kultu maryjnego z uczuciowości praktycznie likwiduje go. W oddawaniu czci Matce Bożej jest potrzebny ten element osobistego „przeżycia”. Ale oczywiście do nas – teologów i kustoszów sanktuariów – należy właściwie kształtować pobożność maryjną. Ważne jest jednak, aby nie pozbawiać jej elementu uczuciowego.

Co do zarzutu, że nieraz mariologia zastępuje pneumatologię, to był to spór posoborowy. Na gruncie polskim zwolennikiem tej tezy był i jest o. prof. Celestyn Napiórkowski, natomiast zdecydowanie odrzucał ten zarzut śp. ks. prof. Lucjan Balter. Oczywiście nie ma problemu, jeżeli będziemy patrzeć na Maryję jako na Tę, która uczestniczy w misji Ducha Świętego. Ostatni Sobór uczył, że pośrednictwo Maryi jest uczestnictwem w jedynym pośrednictwie Chrystusa. Podobnie możemy mówić o uczestnictwie Maryi w pośrednictwie Ducha Świętego czy szerzej – o Jej uczestnictwie w misji Trzeciej Osoby Boskiej. W takiej perspektywie – nazywanie Ducha Świętego: *Advocatus* – Orędownik, a Maryi – *Advocata* – Orędowniczka, nie oznacza, że Maryja zajmuje miejsce Ducha Świętego, ale że jest Ona z Nim tak ściśle zjednoczona, iż uczestniczy w Jego misji. To do nas należy w sposób właściwej te prawdy tłumaczyć i wyjaśniać wiernym. Stąd tak ważne jest studium mariologii, pogłębianie swej wiedzy mariologicznej w kontekście całej teologii, zwłaszcza chrystologii, soteriologii i pneumatologii. Maryja została w sposób wyjątkowy zaproszona do uczestnictwa w dziele zbawczym Chrystusa. Także każdy z nas został zaproszony, aby owoce zbawczego dzieła Pana Jezusa przekazywać innym. I nie ma

tu problemu żadnej „konkurencji”. Jest natomiast zaproszenie Pana Boga do uczestnictwa w Jego zbawczym dziele.

Teraz pragnę przejść do zasadniczego tematu naszej dyskusji. Otóż jeżeli chodzi o różne nabożeństwa, które mamy w naszych sanktuariach i kościołach, to do księży kustoszów i proboszczów należy, aby te nabożeństwa wykorzystywać także do formacji maryjnej. Wspaniałym przykładem był tu referat ks. prof. Kazimierza Szymonika, który nam pokazał, że pieśń *Bogurodzica* jest pieśnią chrystologiczną. Może nawet wielu z nas nie zdawało sobie z tego sprawy. W oparciu o to, co nam przedstawił ksiądz profesor, można by wygłosić piękne kazanie formacyjne lub katechezę na temat treści chrystologicznych zawartych w tym pierwszym polskim hymnie narodowym. I to samo może dotyczyć innych nabożeństw czy śpiewów.

Na przykład Różaniec jest typowo chrystologiczny, bo rozważamy tajemnice z życia Chrystusa. Dlatego tak ważne jest, aby przed każdym dziesiątkiem były rozważania, które będą nam ukazywały tę centralną postać Chrystusa w tajemnicy Zbawienia. Często niestety idziemy na łatwiznę i odmawiamy sam Różaniec bez rozważań. A przecież dobrze przygotowane rozważania nie tylko ubogacają naszą modlitwę, ale są także okazją do formacji naszych wiernych, zwłaszcza wspólnot.

Tak samo inne nabożeństwa mogą spełniać nie tylko funkcję modlitewną, ale także formacyjną. Mam tu na myśli przede wszystkim *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny* i *Akatyst*. Do *Godzinek* na przykład mamy kilka komentarzy w języku polskim. Można je wykorzystać. Przecież tytuły, którymi jest nazywana Maryja, mają pochodzenie biblijne. Warto więc je wyjaśniać, a przez to ukazywać historię zbawienia i piękno Maryi, która w tej historii odegrała i odgrywa wyjątkową rolę jako Matka Odkupiciela.

To, jak będziemy formować naszych wiernych do właściwego przeżywania kultu maryjnego, zależy w dużej mierze od nas. Zachęcam więc do wykorzystywania poszczególnych nabożeństw także do właściwej formacji teologiczno-duszpasterskiej. Zachęcam też księży kustoszów do studiowania mariologii – dla własnego ubogacenia się i dla ubogacania innych.